Nr. 346 (1818). Warszawa, Poniedziałek 18 Grudnia 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:
W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie Mk. 2600.—
bez odnoszenia „ 2300.—
Na prowincji miesięcz. „ 2600.—
Zagranicą „ 4000.—

Ceny ogłoszeń:
OGŁOSZENIA w tekście (przed kron.) Mk. 350
Nekrologi „ 130
zwyczajne „ 165
drobne za jeden wyraz „ 75
Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr
Dla poszukujących pracy rabat 50%
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Telefon Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 175 | Numer pojedyńczy 100 mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w srody.

Po zamordowaniu prezydenta Rzplitej.

Zarządzenia nowego Rządu.

Marsz. Piłsudski—szefem sztabu generalnego

We wczorajszym rozkazie dziennym Ministerjum spraw wojskowych Nr. 217, ogłoszono co następuje:

Do Pana Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Uwzględniając zgłoszenie Pana Marszałka, jako oficera armji czynnej, oraz zakomunikowane mi postanowienie Pana Marszałka poświecenia się pracy wojskowej, powołuję Pana w porozumieniu z Radą Ministrów czasowo na stanowisko szefa sztabu generalnego.

Sosnkowski.

Postanowienie to zapadło na pierwszem posiedzeniu nowej Rady Ministrów późno w nocy z soboty na niedzielę.

Wczoraj o godz. 8-ej rano marszałek Piłsudski przybył do gmachu Sztabu Generalnego i niezwłocznie objął urzędowanie.

Ogłoszenie stanu wyjątkowego w Warszawie

Dziś rano ukaże się numer „Dziennika Ustaw", zawierający uchwałę Rady Ministrów, za zezwoleniem marszałka Rataja, zastępującego Prezydenta Rzeczypospolitej, wprowadzający stan wyjątkowy na obszarze m. st. Warszawy.

Stan wyjątkowy obowiązywać będzie od dnia dzisiejszego. Komisarz Rządu publicznemi ogłoszeniami zawiadomi o zarządzeniach w związku z wprowadzeniem stanu wyjątkowego.

Usunięcie pp. Urbanowicza, Klińskiego i Borzęckiego

Prezydent ministrów gen. Sikorski jako minister spraw wewnętrznych udzielił urlopu Komisarzowi Rządu na m. st. Warszawę Borzęckiemu i powierzył kierownictwo Komisarjatu Rządu *p. Franciszkowi Anuszowi*, b. Komisarzowi.

Gen. Sikorski zwolnił pozatem ze stanowiska dyrektora departamentu bezpieczeństwa publicznego Urbanowicza i powierzył kierownictwo departamentu płk. Bajerowi.

Równocześnie zwolniony został naczelnik wydziału bezpieczeństwa Kliński. Nacz. wydz. został prokurator Jaszczołt.

Zwolniony również został naczelnik wydziału prasowego M. S. Wewn., p. Mańkowski i funkcje jego objął kpt. Libicki.

***

Do jakiego stopnia lekceważyli sobie swe obowiązki panowie z wydziału bezpieczeństwa i policji. świadczy fakt, że kiedy w nocy z soboty na niedzielę gen. Sikorski po ukończeniu posiedzenia Rady Ministrów pojechał do Min. spraw wewn. nie zastał tam nikogo na dyżurze. tak samo jak w Komendzie Głównej Pol. Państwowej.

„Czyszczenie" defensywy

Nareszcie przystąpiono również do oczyszczenia t. zw. defensywy, czyli oficjalnie ekspozytury V f. kom. policji warszawskiej, od ludzi, którzy starali się ze wszech sił nadać tej instytucji charakter ochranki carskiej.

Usunięci zostali: znany naszym czytelnikom p. Snarski, dalej nadkom. Ruszke, nadkom. Piątkowski.

Kierownikiem ekspozytury mianowany został kpt. Kowalewski.

Na tych zmianach nie można jednak poprzestać. Są w defensywie jeszcze tacy ludzie, jak p. Chwat, p. Hertz, defensywa posługuje się jako konfidentami, takimi Opęchowskimi... Dotychczasowe metody defensywy powinny ulec stanowczej zmianie.

Rozkaz do Armji

Żołnierze!

Po raz pierwszy w dziejach Ojczyzny naszej padła na Naród plama skrytobójstwa, popełnionego ręką zbrodniczą na uświęconej osobie Głowy Państwa.

Dnia 16 grudnia 1922 r. w południe w Warszawie został zamordowany Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Pan Gabrjel Narutowicz.

W tej tragicznej chwili Armja pamięta, gdzie jest jej honor i obowiązek.

Gdy Ojczyźnie grozi anarchja, a wróg czyha na moment jej słabości, Armja zewrze tem silniej swe szeregi, zachowując spokój, opanowane nerwy, żelazną dyscyplinę i pełny posłuch dla władz, ustanowionych Prawami Narodu.

Ojczyzna może być spokojna, dopóki wojsko zachowa nieskazitelną duszę i nietkniętą moralność — przetrwa Ona wtedy i najcięższe czasy.

Armja Polska chyli czoło przed zwłokami Pierwszego Obywatela i nieskazitelnego człowieka. który poległ. jak żołnierz, na najwyższym posterunku Państwa.

(Rozkaz odczytać przed frontem wszystkich kompanji. szwadronów, baterji i równorzędnych oddziałów, w urzędach i zakładach odczytać na zebraniach oficerskich).

***

Z powodu zgonu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, na znak żałoby, polecam wywiesić na gmachach wojskowych chorągwie o barwach państwowych, opuszczone do połowy masztu.

***

Wobec śmierci Prezydenta Rzeczypospolitej nakazuję założenie przez oficerów żałoby (przepaska krepowa na lewem ramieniu) na przeciąg sześciu tygodni.

Okólnik do władz administracyjnych

Wczoraj minister spraw wewnętrznych wydał następujący okólnik do wszystkich wojewodów i władz im podległych:

Obejmując w obecnym ciężkiem momencie Ministerjum Spraw Wewnętrznych od podległych mi władz i urzędów żądać stanowczo będę:

1) bezwzględnej karności,

2) szybkości i sprawności w pracy, wykluczającej szkodliwy system biurokratyczny,

3) inicjatywy w działaniu, oraz zdecydowanej woli w przeprowadzeniu zamierzeń,

4) bezwzględnej surowości w stosunku do siebie i podwładnych,

5) jaknajdalej posuniętego objektywizmu państwowego, który wymaga od każdego urzędnika wyrzeczenia się w służbie sympatji i zobowiązań partyjnych.

Dziś każdy urzędnik jest żołnierzem na posterunku. Jedyną sprawą, której służy i broni jest tylko i wyłącznie interes Państwa. *Kto nie poczuwa się, aby mógł w tych warunkach sprostać swym obowiązkom, winien sam zgłosić się ustąpienie, nie czekając, aż go usuną zwierzchnicy.* (Podkreślenie Red.).

Pp. wojewodów wzywam do ścisłego przestrzegania powyższych zasad w urzędowaniu, którego celem jest utrzymanie praworządności i zupełnego spokoju w kraju.

Warszawa, 17 grudnia 1922 r.

Minister spraw wewnętrznych
Sikorski, gen. dywizji.

Zawieszenie widowisk

Jutro, we wtorek, dn. 19 b. m., jako w dzień przewiezienia zwłok Prezydenta na Zamek. jak również w dzień samego pogrzebu. widowiska teatralne, cyrkowe, kinowe, kabaretowe i koncerty winny być odwołane, jak również produkcje muzyczne w restauracjach, cukierniach i innych miejscach publicznych.

Dziś widowiska będą czynne.

***

We wtorek, środę i czwartek zakazany zostaje wszelki wyszynk i sprzedaż alkoholu.

Prasa chjeńska o morderstwie

Dowodem zupełnego zdziczenia moralnego i rozwydrzenia politycznego obozu „Chjeny" służyć mogą głosy prasy wczorajszej prasy chjeńskiej.

„Dwugroszówka" dalej szczuje, judzi i niemal usprawiedliwia ohydną zbrodnię! Ani słówka potępienia dla mordercy, ale zato całe szpalty kłamstw, stek wymysłów i inwektyw pod adresem wszystkiego, co nie chjeńskie.

„Gazeta Warszawska" robi to samo, tylko nie tak po prostacku, nie tak jasno. Ale w bezgranicznej bezczelności swej insynuuje, że odpowiedzialność za zamordowanie Prezydenta ponosi... lewica, która wybrała p. Narutowicza.

„Rzeczpospolita" w artykule p. Strońskiego woła: „Ciszej nad tą trumną"! Rozumiemy, że „Rzeczpospolita" chciałaby, aby milczano o morderstwie, którego moralnych sprawców znajdziemy w obozie „Chjeny"! P. Stroński wie, że każde uczciwe słowo o ohydnej zbrodni musi w sobie zawierać straszne oskarżenie pod adresem reakcji i jej prasy, i dlatego wołał, aby było „cicho"...

Powrócimy jeszcze do niedzielnej prasy chjeńskiej, która będzie świadectwem zezwierzęcenia reakcji polskiej i pomnikiem jej hańby.

Głosy prasy zagranicznej

WE FRANCJI.

Paryż, 17 grudnia. (PAT). Cała prasa zgodnie wyraża ubolewanie z powodu zamachu, dokonanego na Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Narutowicza.

„Petit Journal" stwierdza, że prezydent Narutowicz był dobrym europejczykiem, o szeroko liberalnej umysłowości.

„Petit Parisien" zauważa, iż wielkie nieszczęście, jakie dotknęło Polskę, będzie boleśnie odczute przez Francję.

WE WŁOSZECH.

Rzym, 17 grudnia. (PAT) Stefani. Wiadomość o zabójstwie podana przez pisma włoskie w sobotę po południu wywołała wielkie wrażenie wśród publiczności. Prasa wszystkich stronnictw omawia z oburzeniem ohydną zbrodnię.

W NIEMCZECH.

Berlin, 17 grudnia. (A. W.). „Berliner Börsenkurier" porównywa nacjonalizm w Niemczech i w Polsce. Polska różni się na swoją korzyść od niejednego starszego państwa, a mianowicie pod względem energji, z jaką rząd stara się poskromić zwolenników gwałtów.

„Vossische Zeitung" pisze: „Pierwszy polski mąż stanu, który stanął z wyraźnie zaakcentowanym programem ugodowym na czele Republiki Polskiej, po kilku dniach został usunięty.

„Berliner Tageblatt" pisze: „Cały świat kulturalny pełny jest wstrętu i oburzenia z powodu ohydnego czynu. Życzeniem naszem jest, aby same w sobie już trudne rokowania polsko-niemieckie wskutek gwałtu warszawskiego nie ucierpiały na swej intensywności.

W CZECHACH.

Praga, 17 grudnia. (PAT). PR. „Narodni Listy" widzą w tej zbrodni objawy ciężkiej a może śmiertelnej (?) choroby, która toczy organizm państwa polskiego.

„Prager Presse" uważa, że chodzi tu bez wątpienia o morderstwo polityczne, którego ofiarą padł prezydent z powodu swych uczuć demokratycznych.

„Czas" wierzy w zbawienne następstwa zamachu, które mogą doprowadzić do skupienia elementów demokratycznych.

Oficjalna „Czesko-Słowenska Republika" pisze: Gabryel Narutowicz był dla świata międzynarodowego osobistością znaną. Tragiczny zgon przezydenta Narutowicza jest ciężką stratą i szkodą dla międzynarodowej sytuacji Polski.

W AUSTRJI.

Wiedeń, 17 grudnia. (PAT). Na wiadomość o zamachu na prezydenta Narutowicza „Neue freie Presse" wydała nadzwyczajny dodatek, który natychmiast rozchwytano.

Niedzielne dzienniki wiedeńskie poświęcają obszerne artykuły wstępne tragicznemu wydarzeniu w Warszawie. „Neue freie Presse" dopatruje się w czynie mordercy objawu zdziczenia, które od czasu wojny opanowało Europę.

„Arbeiter Zeitung" widzi w morderstwie objaw ogólno-europejski, mianowicie wzmożenie się reakcji i faszyzmu.

NA UKRAINIE SOWIECKIEJ.

Charków, 17 grudnia (A. W.). Zamordowanie prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej odbiło się żywem echem na całej Ukrainie. Prasa dała wiadomości w niedzielnych rannych wydaniach, obszernie opisując wypadek. Wobec poselstwa polskiego sowiecki rząd Ukrainy zachował wymagane formy kurtuazji.

Żałoba w Gdańsku

Gdańsk, 17 grudnia. (A. W.). — Prasa wszystkich odcieni pomieszcza artykuły z godnością i powagą omawiające zamordowanie Prezydenta Narutowicza.

Wszystkie ambasady w Gdańsku wywiesiły do pół masztu swoje sztandary.

Wczoraj na znak żałoby na wniosek de Loeninga przerwano posiedzenie sejmu gdańskiego na godzinę.

Natychmiast po otrzymaniu wiadomości o zamachu pojawił się na sali sejmu prezydent Sahm, żeby wyrazić przedstawicielowi Polski w Gdańsku najwyższe ubolewanie z powodu straszliwego wypadku, gdyż jak się wyraził prezydent Gdańska jest tak silnie związany z Polską, że morderstwo które wstrząsnęło głęboko Polską musi się odbić najżywszym echem w Gdańsku.

(Dalszy ciąg wiadomości na stronie trzeciej).

W czwartek 21 b.m. odbędzie się posiedzenie Rady Naczelnej Polskiej Partji Socjalistycznej o g. 11 rano w lokalu Z. P. P. S. w Sejmię. Na porządku dziennym Sytuacja Polityczna.

I. Daszyński.

Obchód 30-lecia P.P.S.

Uroczysta Akademja w sali „Kino Palace".

Nieco odmienny charakter, niż było początkowo zamierzone, miała wczorajsza Akademja. Tragiczne wypadki dni ostatnich nadały jej piętno specjalne — i jak słusznie stwierdził w przemówieniu swojem tow. Perl, „nie można było wczoraj w pogodzie ducha dzielić się wspomnieniami czasów odległych, nie można było oderwać się od rzeczywistości, gdy ta rzeczywistość krwawa i tragiczna na nowe woła nas boje".

I czuło się, że te zastępy robotników, które wczoraj przybyły tłumnie na Akademję, przyszły po to przedewszystkiem, by we wspomnieniach dawnej chwały, hartować się na tę walkę nową, która przed nami stoi, w obronie Polski wolnej i demokratycznej; przyszły, jak pięknie i prawdziwie określił to tow. Daszyński, „na święto wielkiego zastępu bojowego, który święci rocznicę niezliczonych bitew zwycięskich, idąc do dalszej bitwy, którą także wygrać musi".

Ogromna sala kina „Palace" była wypełniona do ostatniego miejsca, a niezliczone tłumy odeszły bez biletów.

Od pierwszej chwili, gdy wspaniałą owacją powitano tow. senatora Limanowskiego, składając hołd jego 60-letniej, niezmordowanej pracy, aż do końca, gdy z pieśnią „Czerwonego" rozchodzono się z Akademji, wśród uczestników panowała powaga wielka, nastrój uroczysty i mocny.

Ukazanie się każdego mówcy witano gorącemi oklaskami i okrzykami czci i uznania. Składano hołd bohaterskim dziejom P. P. S.; bojowcom, którzy polegli w walce o wolność i socjalizm, i tym, którzy stojąc wiernie przy sztandarze czerwonym przez lata najstraszniejsze, po dziś dzień przodują zmaganiom się i tęsknotom polskiego proletarjatu i walczą niezmordowanie o jasną wolną przyszłość!

Akademję zagaił tow. pos. *Jaworowski*, wskazując, iż przyszło nam czcić 30-lecie partji i 60-lecie pracy zasłużonego tow. Limanowskiego w tym momencie historycznym, kiedy znów zaczęły się krwawić czerwone sztandary, gdy reakcja przystąpiła do zdecydowanej terorystycznej ofensywy. W krótkości scharakteryzował nastroje społeczeństwa polskiego, bierność i niewolniczość naszej burżuazji wówczas, gdy P. P. S. krwią swoich bojowców zdobywała niepodległość, ale teraz, w niepodległej Polsce, ta sama burżuazja posługuje się terorem wobec polskiego robotnika. Mówiąc o I zjeździe P. P. S., który odbył się w r. 1892 na dalekiej emigracji, pod przewodnictwem tow. Limanowskiego, tow. Jaworowski podkreślił 2 najważniejsze momenty tego zjazdu: 1) wysunięcie hasła walki o niepodległość Polski, i 2) skrystalizowanie idei połączenia ruchu socjalistycznego w całej Polsce w jedną nierozerwalną całość, hasła, które odtąd stale przyświecają działalności P. P. S. W końcu mówca przypomniał ślubowanie, złożone przez proletarjat Warszawy nad grobem poległego od dziczy reakcyjnej tow. Kałuszewskiego i wezwał zebranych do wzmożenia solidarności i zdolności do czynu w tym momencie krytycznym.

Wzruszające przemówienie wygłosił t. sen. *Limanowski* dając wyraz głębokiemu bólowi i hańbie wobec zbrodni, dokonanej nad całym narodem przez zamordowanie narodu tego przedstawiciela. Tow. Limanowski wskazał, że mord ten był wynikiem długotrwałego spisku czarnosecińców, którzy terorem i gwałtem chcą obejmować władze, do tego jednak nie dopuści klasa robotnicza. Przypominając chwile powstania organizacji P. P. S. i bohaterskie, męczeństwa pełne dzieje partji, najstarszy jej bojownik w gorących słowach uczcił pamięć tych z pośród uczestników I zjazdu paryskiego, których już niema tu między nami, tow. Abramowskiego, Mendelsohna, Mendelsohnową, Jędrzejewskiego i Aleksandra Sulkiewicza. Następnie zatrzymał się tow Limanowski nad walkami dni dzisiejszych, nad dalszą niezmordowaną pracą P. P. S. w Polsce niepodległej, wykazując, że największe zło, jakie obecnie dręczy Polskę, jest wynikiem szkodliwej polityki prawicy sejmowej, postępującej wbrew słusznym żądaniom posłów P. P. S. I tak orgje drożyźniane są rezultatem uchwalenia wolnego handlu, a nacjonalistyczna, wroga tradycjom Polski i żądaniom P. P. S. polityka prawicy wobec mniejszości narodowych, stwarza właśnie tego wroga wewnętrznego, tak obecnie wyolbrzymianego przez prawicę a którym właśnie może stać się t. zw. blok mniejszości narodowych, jeżeli Polska nie pójdzie drogą wskazywaną przez P. P. S., drogą równości, tolerancji i braterstwa.

W końcu tow. Limanowski wezwał zebranych do wzmożonej agitacji za P. P. S. Jeżeli każdy towarzysz i towarzyszka chociaż jednego członka zaagituje dla partji w ciągu roku, przy następnych wyborach otrzymamy nie 904 tysiące głosów w kraju, które i tak już dowodzą naszego zwycięstwa, ale olbrzymia większość narodu pójdzie za nami i rychło zajaśnieje świt Polski Socjalistycznej!

Z przemówienia tow. *Dębskiego*, zawierającego ciekawe wspomnienia z dziejów polskiego ruchu socjalistycznego, godne są przytoczenia dwa fakty. Tow. Dębski podał ciekawą, a nieznaną dotychczas informację, że bomby, które w r. 1887 sporządzał w Zurychu (przy próbie z bombami tow. Dębski był ciężko ranny, a Rosjanin Dębo zabity) otóż, że bomby te były przeznaczone dla kajzera Wilhelma za słynne rugi pruskie. Drugi fakt, godny przytoczenia, związany jest z nazwiskiem zabitego Prezydenta Rzeczypospolitej, Narutowicza. W r. 1887 Narutowicz zapisał się na kursa wojskowe w politechnice zurichskiej, aby przygotować się do powstania.

Wspaniałą mowę o znaczeniu P. P. S. wygłosił następnie tow. poseł *Ignacy Daszyński*.

P. P. S. to droga i światło dla całego pokolenia Polski, to objaw życia całego narodu, którego najlepsza, silna część stała się chorążym, dzierżącym sztandar z temi 3 literami: P. P. S. I jak bez encyklopedystów francuskich, niemożliwą byłaby rewolucja francuska, tak bez olbrzymiej pracy ducha, jaką dokonała P. P. S. w mrokach popowstaniowych, w niesłychanych straszliwych warunkach, niemożliwą byłaby Polska Niepodległa. Tkwiąc mocno w życiu robotniczem, P. P. S. podniosła wysoko sztandar Niepodległości Narodu, wbrew wszystkim i wszystkiemu, gdy cała reszta narodu, dzisiejsi nad-patrjoci, kurczyli się na głos wroga i za cały program narodowy starczyło im żądanie, by... w magistratach był również dopuszczony język polski.

Ze słuszną dumą stwiardził tow. Daszyński, że nie było wypadku, aby jakaś partja w podobnych warunkach potrafiła się tak rozrość i zwyciężyć, jak P. P. S. Mówił następnie tow. Daszyński o latach 1904-5, gdy P. P. S. wystąpiła na arenę z pod ziemi i stała się dyktatorką całego kraju, a endecja, z Dmowskim na czele, przelewała krew proletarjatu polskiego, za to, iż proletarjat ten uzurpował sobie prawo do Niepodległej Polski. I — jak podkreślił tow. Daszyński — P. P. S. jest partją żywotną, nietylko partją wielkich idei, ale i ludzi wielkich. To nie przypadek, iż najwybitniejsi ludzie w Niepodległej Polsce to członkowie P. P. S., Józef Piłsudski, pierwszy Naczelnik Niepodległego Państwa, był jednym z założycieli partji. Na wzmiankę o Piłsudskim na sali zerwała się burza entuzjazmu. A gdy następnie tow. Daszyński uczcił pamięć zamordowanego Prezydenta Narutowicza, zebrani w najgłębszem wzruszeniu oddali cześć pierwszemu Prezydentowi i cała sala zatrzęsła się od okrzyków niesłychanego oburzenia pod adresem morderców. Zapewnieniem, iż tak jak dotychczas P. P. S. nie cofała się nigdy, tak i obecnie nie ulęknie się morderców i zbirów, nie zatrzyma się w pochodzie swoim, ale nieustraszona pójdzie naprzód, zakończył tow. Daszyński swoje przemówienie.

Tow. pos. dr. *Perl* w mocnych słowach zestawił ugodę i niewolniczość burżuazji polskiej w okresie niewoli z obecną nikczemnością tej samej burżuazji, która teraz pod zmienioną tylko nazwą, hardo podnosi głowy, dążąc — zapomocą spisków i zamachów, do ujęcia władzy niepodzielnie w swoje ręce. Znając nikczemność naszej reakcji, nie przypuszczało się jednak, aby mogła ona posunąć się do takiego stopnia nikczemności: zamordowania pierwszego Prezydenta Polski. Przypomniał tow. Perl oświadczenie naszej endecji, wygłoszone ongiś po zamachu na cara Aleksandra II, iż „Polska nigdy nie podnosiła ręki na majestat i z goryczą stwierdził, że endecja nigdy nie podniosła ręki na obcy majestat, ale za to podniosła rękę na majestat Rzeczypospolitej. Teraz jest czas walki! czas ludzi silnych i P. P. S. nie ugnie się, jak nie ugięła się nigdy dotychczas wobec obcej przemocy — oświadczył mówca. Nie wolno ukrywać powagi chwili, zarówno sytuacja wewnętrzna, jak i sytuacja zewnętrzna, wobec rozbicia konferencji rozbrojeniowej jest niesłychanie ciężka i trudna, ale pójdziemy naprzód z wiarą, że podołamy nikczemnej reakcji i staniemy się tarczą Republiki.

Na wezwanie tow. Perla zebrani w uroczystem skupieniu złożyli ślubowanie niezłomnej walki w obronie praw i wolności Rzeczypospolitej.

Z powodu żałoby, wskutek zamordowania Prez. Narutowicza, zapowiedziana część koncertowa Akademji nie odbyła się, tylko w przerwach między mowami, chór O. K. R. odśpiewał — bardzo ładnie — szereg pieśni robotniczych.

Listy z Berlina.

(Korespondencja własna).

Wielki przemysł a państwo.

Kwestja, kto ma zapłacić koszta przegranej wojny i wziąć na siebie sprawę odbudowy, wynikającej z traktatu pokojowego: sfery pracujące czy też właściciele przedsiębiorstw i kapitału finansowego wyszła już obecnie ze stadjum rozważań teoretycznych i w całej swej wielkości stanęła przed oczami społeczeństwa niemieckiego, domagając się zasadniczego rozstrzygnięcia.

Dzisiaj, po czterech latach, wzajemne ustosunkowanie się sił społecznych przedstawia się zgoła inaczej aniżeli w r. 1918. Warstwy proletarjackie nie mają przeciwko sobie już zorganizowanego silnie przeciwnika, wobec czego walka o to, kto zapłaci koszta wojenne występuje w formie bardziej zaostrzonej.

Są jednak pewne czynniki w Niemczech, głoszące przekonanie, że płacić powinny nie sfery robotnicze niemieckie, ani kapitał niemiecki, lecz narody, znajdujące się nazewnątrz granic Rzeszy, a przedewszystkiem jej najbliżsi sąsiedzi wschodni...

⁂

Cuno, Baecker i t. d. reprezentanci ciężkiego kapitału (reprezentanci najcięższego kapitału trwają jeszcze w opozycji) utworzyli niedawno gabinet i zamierzają rządzić.

Niemcy i Stany Zjednoczone były już przed wojną krajami, gdzie trusty i kartele, jako państwa w państwie, a potentanci przemysłowi, jako element, panujący w życiu politycznem, stawiały politykę władz rządowych wobec wyjątkowych zagadnień. Organy państwowe znajdowały się wobec tych nowych potęg gospodarczych w podwójnie ciężkiej sytuacji. Z jednej bowiem strony czuwały one zazdrośnie, ażeby nowopowstałe kolosy organizacyjne nie ograniczały potęgi państwa, z drugiej zaś wpływy zdobyte przez kierowników koncernów w sferach rządowych były już zbyt silne, ażeby móc uniezależnić się od nich; a metody zwalczania przewagi przemysłowców były zbyt mało wypróbowane i zbytnio podejrzewane o socjalizm, by można je było bez zastrzeżeń zastosować. Przeglądając historję polityki niemieckiej zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej od lat 90-tych, na każdym kroku rzuca się w oczy wpływ wielkiego przemysłu, jej związków i kierowników i nie ulega przytem najmniejszej wątpliwości, że w złem czy w dobrem, głos ich jest wszędzie decydujący. Panujący system polityczny nie potrafił ani ująć w swe ręce kierunku nad temi nowemi siłami, ani ich okiełzać. Widzimy jak Niemcy okresu pobismarkowskiego coraz bardziej wyzwalają się z pod przewodnictwa politycznego zawodowych mężów stanu i dają się porwać prądom ekspansywnym owego żywiołu, burzącego wszelkie przeszkody, piętrzące się w drodze. Charakterystycznym pod tym względem przykładem były operacje gospodarcze Banku Niemieckiego, które związały polityczne interesy Niemiec z losami Turcji i przez to wywarły decydujący wpływ na najnowszą historję rzeszy.

Wielki przemysł niemiecki dąży z całą świadomością i z wielkim powodzeniem do zapewnienia sobie w Niemczech coraz większych wpływów również w prasie i agencjach prasowych, zarówno stołecznych jak i prowincjonalnych. Te nowe zdobycze w dziedzinie opinji publicznej mają wielkie znaczenie, zwłaszcza w państwie o rządach demokratycznych. Szczególnie we współczesnych Niemczech, gdzie stanowisko prezydenta ma raczej znaczenie dekoracyjne i podlega bardziej stałym wpływom wielkich organizacji gospodarczych, niż się to dzieje naprz. w Stanach Zjednoczonych, gdzie skala władzy prezydenta jest bardziej rozległa.

Jednakże to co zapewnia obecnie, po wojnie przywódcom trustu lub syndykatu naczelne stanowisko w życiu niemieckiem, również i pod względem politycznym jest fakt, że oni w Niemczech powojennych największem wykazać się mogą powodzeniem. A to imponuje.

Przez powodzenie gospodarcze dochodzi się obecnie w Niemczech do stanowisk kierowniczych w polityce. Zwłaszcza w pobitych Niemczech, gdzie niespełnione sny o potędze przytłaczają kamiennym ciężarem i nękają, jak zmory, skupia się wokoło owych reprezentantów przemysłu, cały i jedyny romantyzm czasów teraźniejszych. Powodzenie i romantyzm zapewniają wielkim przemysłowcom to stanowisko jakie zajmują.

⁂

O tem, czy wystarczy być dzielnym dyrektorem wielkiego prywatnego banku lub przedsiębiorstwa, by móc rozstrzygnąć najzawilsze, jakie kiedykolwiek istniało, zagadnienie skarbowe, pokaże najbliższa przyszłość. 31 grudnia 1922 r. upływa termin moratorjum udzielonego Niemcom w Cannes i od 1-go stycznia 1923 r. wchodzi na nowo w życie umowa londyńska z maja 1921 r., na podstawie której Rzesza obowiązana jest wpłacić rok rocznie do kasy komisji reparacyjnej 2 miljardy marek w złocie, oraz 26% z opłat wywozowych tytułem odszkodowania.

Berlin, w grudniu 1922 r.

W. Schmidt.

Zblizka i zdaleka.

CHOINKA.

Przechodząc placem Wareckim czy placem Trzech Krzyży — widzimy las cały choinek. Największe stoją dumnie, mniejsze leżą, najmniejsze spoczywają w gromadzie, zwalone na kupę... Zbliża się święto dzieci. Gdziekolwiekbądź na szerokim świecie znajdują się dzieci, tam wszędzie o tej porze goręcej biją serduszka, sen bywa niespokojny i tu i owdzie dzieci kładą na noc trzewiki do kominka a do trzewików kładą kartki, na których spisują życzenia swoje. W nocy przychodzi święty Mikołaj o długiej srebrnej brodzie i kartki wybiera. Grzecznym dzieciom spełnia wszystkie ich życzenia. To też o tej porze dzieci jak świat długi i szeroki są wyjątkowo grzeczne. Słuchają rodziców, wcześnie zasypiają, jedzą wszytko, co im dają na obiad, nie grymaszą... Bo święty Mikołaj dowie się i nie będzie „gwiazdki".

Święty Mikołaj odwiedza nietylko grzeczne dzieci, ale przeważnie odwiedza dzieci rodziców zamożnych. Klasowe antagonizmy mają zastosowanie i do spraw niebiańskich. Święty Mikołaj jest to święty bardzo arystokratyczny: odwiedza domy zamożnych rodziców przedewszystkiem. A dzieci niezamożne? A sieroty robotnicze?

Dzieci proletarjatu, jak wszystkie wogóle dzieci tęsknią za Gwiazdką. Tak samo akurat tęsknią za nią jak dzieci tych, co wygrali wielki los na loterji, tylko może tęsknią więcej, albowiem zabawki, łakocie, książki, świecidełka są dla nich w zwykłych warunkach życia codziennego niedostępne. Gdy zbliża się „okres przesilenia dnia i nocy" i gdy zbliża się noc cudownej Gwiazdki — stają pod sklepami, w których kupiec zapowiada świecidełka do przybrania drzewka — i oczy im z orbit wyłażą od kolorów, od blasku świecidełek, ślina im z ust cieknie od smaku fig, daktyli, jabłek tyrolskich i marmeladek.

To wszystko będzie sprzedane i to wszystko kupią dzieci tych, co mieszkają „od frontu", dzieci kapitalistów, dzieci wybranych dziesięciu tysięcy.

— A my? — wołają dzieci suteryn i poddaszy.

— A my? — wołają sieroty.

Mielibyśmy serce odpowiedzieć tym dziesiątkom tysięcy piskląt, żądających równouprawnienia wobec drzewka gwiazdkowego: to nie dla was. Taki już jest świat, prawo silnego, prawo popytu i sprzedaży... Żelazne, bezlitośne prawa, wobec których płacz nasz i tęsknota nic nie znaczą... Jedni są do używania, a drudzy do przyglądania się, jak owi szczęśliwi używają. Taki jest porządek tego świata. Ci co używają uważają, że ten porządek jest dobry, my uważamy, że on nie wiele wart i chcemy go zmienić radykalnie i zasadniczo.

Nie mała to rzecz zmienić porządek świata! Nie małych na to sił potrzeba i czasu potrzeba bez miary. Żali dzieci proletarjatu miałyby czekać tej chwili upragnionej? a dziś miałyby tylko płakać i piąstki zaciskać?

Tow. Arciszewski nie jest człowiekiem cierpliwym. Nie chce, aby dziecko proletarjackie czekało setki lat, aż jego tęsknota zrównana zostanie z tęsknotą dzieci klas zamożnych. Dlatego organizuje choinkę dla dzieci i donośnym głosem woła na całe społeczeństwo.

Widzicie, jestem mularz. Buduję. Cegiełki składam jedną koło drugiej, jedną na drugiej. Trwa to latami, ale budowla idzie w górę. Śmiali się ze mnie, wyśmiewają w dalszym ciągu. Ale ja, nie zrażając się ani niewiarą ani śmiechem — zabiegam dalej i... Choinka będzie.

Któżby odmówił towarzyszom z „Wydziału Opieki nad Dzieckiem" pomocy przy organizowaniu choinki dla dzieci robotniczych?

Henryk Bezmaski.

Echa chjeńskiego zamachu.

Kondolencje

KORPUS DYPLOMATYCZNY W M. S. Z.

W dniu wczorajszym odwiedzili min. spraw zagr. i złożyli mu kondolencje w ciągu przedpołudnia posłowie: amerykański, włoski, belgijski, hiszpański, rumuński, niemiecki, finlandzki, jugosłowiański, czechosłowacki, oraz chargé d'affaires szwedzki i rosyjski.

Po południu posłowie: japoński duński, angielski, francuski, oraz chargé d'affaires grecki i ukraiński.

DEPESZE KONDOLENCYJNE.

Z powodu zabójstwa pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Marszałek Sejmu otrzymał depeszę kondolencyjną od Prezydenta Rzeczypospolitej Francuskiej:

„Głęboko oburzony niepojętym zamachem, którego Prezydent Rzeczypospolitej stał się ofiarą, uważam za stosowne wyrazić Panu wzruszone wyrazy mojego współczucia z powodu okrutnej straty, która dotyka Polskę. (—) *Millerand.*

***

Od Senatu w. m. Gdańska.

„Głęboko wstrząśnięci godnem przekleństwa zamordowaniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Narutowicza, wyrażamy polskiemu przedstawicielowi ludowemu w imieniu gdańskiego senatu nasze najgłębsze współczucie i słuszne oburzenie z powodu tchórzliwego skrytobójstwa".

Dr. Treichel, Prezydent, Dr. Loening, pierwszy wiceprezydent, Gehl, drugi wiceprezydent.

***

Od Prez. ministrów Poincarego:

„Tragiczna śmierć pierwszego obranego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej żywo poruszyła rząd francuski. Rząd Republiki Francuskiej głęboko przyłącza się do żałoby narodowej, jaka okryła Polskę.

***

Nadeszły pozatem depesze od posła w Paryżu Zamoyskiego. Od posła w Londynie Skirmunta. Od posła w Kopenhadze i Chrystjanji Dzieduszyckiego. Od charge d'affaires w Pradze Badera.

Nadeszły ponadto depesze kondolencyjne od rektora uniwersytetu Jagiellońskiego, Senatu Polit. Warszawskiej, Rady Miejskiej Piotrkowa, Marszałka Sejmu Śląskiego, Wolnego, Komisarza Rzplitej z Gdańska Plucińskiego, wojewodów śląskiego, białostockiego i poleskiego i wiele innych.

ZAGRANICĄ.

Wiedeń, 17 grudnia. (PAT). Kanclerz austrjacki, dr. Seipel, min. spr. zagr. dr. Grünberg i poseł francuski w Wiedniu Lefevre-Pentalis złożyli w poselstwie polskiem kondolencje.

Berlin, 17 grudnia. (A. W.). U posła polskiego w Berlinie, Madeyskiego, zjawił się min. spraw zagranicznych, von Rosenberg, i złożył imieniem prezydenta i rządu Rzeszy wyrazy współczucia.

P. Haller nie reaguje

Jak wiadomo, w sobotę niezwłocznie po zamordowaniu Prezydenta Narutowicza, dwaj wojskowi: pos. mjr. Kościałkowski i kpt. Łepkowski mieli ostre starcia słowne z pos. gen. Hallerem. Mjr. Kościałkowski zarzucił Hallerowi wprost, że jest moralnym sprawcą zbrodni.

P. Haller w ciągu 24 godzin nie reagował na słowa pp. Kościałkowskiego i Łepkowskiego, którzy zarzucili mu czyny, niegodne oficera.

Wobec tego, jak się dowiadujemy, spisano jednostronny protokół, w którym stwierdza się fakt, że gen. Haller nie reagował na słowa wymienionych oficerów i że zachował się w tej sprawie niehonorowo.

Aresztowania wśród oficerów

W związku z zajściami poniedziałkowemi władze wojskowe po przeprowadzeniu śledztwa zarządziły szereg aresztowań. Oprócz płk. Madelskiego, o którego aresztowaniu donosiliśmy wczoraj, uwięzieni zostali również kpt. Malinowski i por. Sierociński, b. Hallerczycy, bliscy współpracownicy gen. Hallera, działacza związku hallerczyków.

Aresztowano również płk. Dowoyno-Sołłohuba, urlopowanego ze służby czynnej, agenta politycznego gen. Hallera.

Sądząc z wiadomości o aresztowaniach wśród wojskowych, władze wojskowe przystąpiły nareszcie do usuwania z armji żywiołów skrajnie reakcyjnych, organizujących faszyzm wojskowy i spiski przeciwpaństwowe.

Donoszą nam z wielu stron, że w ruchu „faszystowskim" zamieszani są wojskowi zajmujący wysokie stanowiska.

Tak np. gen. Latinik, dow. okręgu korpusowego w Przemyślu, wygłaszał wśród oficerów przemówienia faszystowskie. O gen. Czikielu, dowódcy okr. korpusu krakowskiego mówi się, jako o jednym z najczynniejszych organizatorów faszyzmu w wojsku. W Poznaniu u boku znanego ze swych reakcyjnych wybryków gen. Raszewskiego grasuje mjr. Chłapowski, zbliżony do chjeńskiego stronnictwa rolniczego, który szerzy w wojsku propagandę faszyzmu. We Lwowie pp. płk. Cieński (szwagier pos. Dubanowicza) i płk. Rylski, na wiadomość o wyborze prez. Narutowicza wygłosili w kasynie oficerskiem faszystowskie mowy, skierowane przeciw legalnemu głowie Państwa. Do najniebezpieczniejszych spiskowców należy również dymisjonowany gen. Falewicz.

Broń w ręku zamachowców

Jak się dowiadujemy, władze administracyjne zarządziły rewizję w wielu mieszkaniach prywatnych, w których znaleziono znaczne ilości broni palnej. Znaleziono broń krótką i karabiny najnowszych systemów. Broń skonfiskowano, a tych u których ją znaleziono, zostawiono na wolności.

Niektóre sklepy, handlujące bronią sprzedawały ją zamachowcom chjeńskim bez ograniczenia i bez okazania zezwolenia władz. Podobno dla nabycia broni wystarczała kartka z „Rozwoju", który wydawał swoje własne „zezwolenie" na broń.

Policja na usługach gen. Hallera

Donoszą nam, że między mieszkaniem gen. Hallera w Al. Ujazdowskich a komisarjatem XIII policji ustalono ścisłą łączność. Policja warszawska, która nie miała czasu zająć się zapewnieniem spokoju w stolicy, gorliwie i pilnie strzeże mieszkania p. Hallera. W sobotę zaś po zamachu, ta sama policja, której nie było na miejscu zbrodni, wysłała aż kilkudziesieciu policjantów w różne miejsca, na ochronę pos. Hallera, który w Warszawie nie czuje się widać zbyt bezpiecznym.

Podobno p. Haller wyjechał w sobotę do Poznania.

Co na to p. Minister Sprawiedliwości

Śledztwo w sprawie zajść poniedziałkowych na placu Trzech Krzyży powierzone zostało sędziemu śledczemu Skorzyńskiemu, który bada zachowanie się policji na placu. P. Skorzyński znany jest ze swych reakcyjnych poglądów i wśród sądowników uchodzi za gorliwego chjenistę.

Za czasów carskich był lojalnym i bardzo gorliwym sędzią na służbie rosyjskiej.

Obecnie bardzo mało interesuje się powierzoną mu sprawą zamachu chjeńskiego.

W kołach robotniczych mówiono w sobotę: „Zawiesili krzyż w Sejmie — a zaraz potem Narutowicza zamordowali. Podli obłudnicy!"

***

Z inicjatywy kilku firm księgarskich, proponowano zamknięcie w niedzielę księgarni warszawskich na znak żałoby po zamordowanym prezydencie Rzeczypospolitej. Koło warszawskie Związku Księgarzy Polskich, w którym rej wodzą chjeniści, pp. Perzyński, Szymański z „Kroniki Rodzinnej" i Trzaska z firmy „Trzaska, Evert i Michalski", uchwaliło, by księgarnie były w niedzielę otwarte Tylko dzięki zakazowi komisarza Rządu księgarnie były wczoraj zamknięte.

***

W czwartek wieczorem w Poznaniu w restauracji „Bazaru" właściciel kazał grać marsza żałobnego na wieść o przejęciu władzy przez prezydenta Narutowicza. Dopiero interwencja niektórych gości położyła kres tej „muzyce".

Przed Zgromadzeniem Narodowem

Wczoraj w południe przedstawiciele sejmowych klubów chjeńskich wystosowali do P. S. L. „Piasta" następujący list:

„Powołując się na rezolucję Sz. Pp. z dn. 11-go b. m. i nasze pismo z dnia 14 b. m. proponujemy Sz. Panom odbycie konferencji w sprawie utworzenia polskiej większości dla wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej. Podpisail: Głąbiński, Chąciński, Dubanowicz.

Rezolucja piastowców, o której mowa w liście powyższym, dotyczy sprawy utworzenia Rządu koalicyjnego. „Chjena" znowu zerka w stronę piastowców, i nazajutrz po morderstwie, którego jest moralną sprawczynią, proponuje piastowcom wspólny wybór nowego Prezydenta, któryby, sądząc z aluzji do rezolucji z dn. 11 b. m. pociągnął za sobą utworzenie Rządu endecko -piastowego.

Wśród klubów mniejszości narodowych istnieje podobno tendencja niebrania udziału w wyborze Prezydenta na znak protestu przeciwko nagance „Chjeny", która doprowadziła do zamordowania Prezydenta.

Echa pogrzebu Kałuszewskiego

BANDYTYZM PRASOWY.

Wczorajsza „Dwugroszówka" osiągnęła rekord bezczelności i łgarstwa. Opisując pogrzeb tragicznie zgasłego tow. Kałuszewskiego, którego nazywa „bojowcem", twierdzi, że „na cmentarzu nad trumną przemawiał poseł Daszyński, poczem bojówka trzykrotną salwą pożegnała swego towarzysza".

Wiadomość o bojówce i żegnaniu „bojowca" salwą trzykrotną „Dwugroszówka" na wszelki wypadek umieściła dla poparcia kłamstw prasy chjeńskiej o istnieniu zorganizowanej bojówki pepesowej. Wiadomość ta jest całkowicie zmyślona i obliczona na bezgraniczną łatwowierność czytelników tego świstka, wywołującego obrzydzenie u każdego porządnego człowieka. Tysiące robotników były na cmentarzu, tysiące przysłuchiwały się przemówieniom nad mogiłą ofiary reakcyjnego zamachu, nikt jednak nie słyszał salw!

Przyzwoitsze jest sprawozdanie o pogrzebie „Rzeczypospolitej". Ale i to pismo nad mogiłą ofiary zamachu nie może się wstrzymać od tonu napastliwego i nieprzyzwoitego.

***

Komisarjat Rządu pociągnął do odpowiedzialności karnej z art. 263 K. K. redaktora „Gazety Porannej" za alarmującą a niezgodną z rzeczywistością wzmiankę w Nr. 344 tego pisma p. t. „Socjalistyczny pogrzeb". (PAT).

Kronika parlamentarna.

Wszyscy posłowie i senatorowie Z. P. P. S. obowiązani są wziąć udział w Zgromadzeniu Narodowem 20 b. m., w środę.

(—) Barlicki.

Telegramy.

Zamach w Bułgarji

Sofja, 16 grudnia. (PAT). — Wczoraj o godz. 6-ej wieczorem w chwili, w której minister spraw wewnętrznych Dascalov, pełniący tymczasowo funkcje prezydenta ministrów wyszedł z gmachu Sobranja i wsiadał do samochodu, wybuchły dwie bomby, rzucone przez nieznane indywiduum. Minister wyszedł bez szwanku z zamachu. Nie było również żadnych ofiar w ludziach. Sprawca zamachu, korzystając z ciemności, oraz z faktu, że dookoła samochodu zgromadziły się tłumy ludzi które nadbiegły na odgłos bomb, zdołał umknąć.

Zamach przypisują blokowi opozycyjnemu.

Pożyczka dla Niemiec

Nowy Jork, 17 grudnia. (PAT). Według „Heralda", grupa bankierów amerykańskich po odbyciu narad z Hardingiem i Hughesem, przyjęła plan pożyczki dla Niemiec, wysokości półtora miljarda dolarów.

Preliminarja pokojowe

Lozanna, 17 grudnia. (PAT). Przedstawiciele państw sprzymierzonych wypracowali preliminarja pokojowe, które obejmują sprawę granic, cieśnin, oraz kwestje ekonomiczne i finansowe. Ostatnie trudności, dotyczące atrybucji międzynarodowej komisji ochrony cieśnin zostały uregulowane.

Nowy gabinet jugosłowiański.

Białogród, 16 grudnia. (PAT). — Nowy gabinet został ukonstytuowany w następującym składzie: Prezydent ministrów Pasicz, minister spraw zagranicznych — Ninczicz, minister sprawiedliwości, oraz tymczasowy kierownik ministerjum handlu — Markovicz, minister spraw wewnętrznych — Wojczicz, wiceprezydent Izby, minister robót publicznych — Uzunowicz, komunikacji — Jankowicz, wojny i i marynarki — generał Pasicz, lasów i kopalń Serkicz, oświaty publicznej Trifunowicz, poczt i telegrafów Wukiczowicz, wyznań Jovanowicz, tymcz. kierownik rolnictwa i reformy agrarnej Miletycz, minister finansów Stojadinovicz, opieki społecznej Perycz, unifikacji ustaw Trifkewicz. Ponadto dwaj ministrowie bez teki Juanticz i Sucilo. Wszyscy ministrowie należą do partii radykalnej.

O ochronę robotników rolnych.

Otrzymujemy nastepujący memorjał:

Do Pana Prezydenta Ministrów.

Memorjał Związku Zawodowego Robotników Rolnych Rzeczypospolitej Polskiej.

III Międzynarodowa Konferencja Pracy powzięła cały szereg uchwał tyczących się ubezpieczeń społecznych pracy w rolnictwie. Uchwały te zostały powzięte ogromną większością głosów, przyczem nietylko uczestnicy reprezentujący pracowników, ale również wielu przedstawicieli przedsiębiorstw, wypowiedziało się, że ubezpieczenia społeczne tyczą się również robotników rolnych.

Wynikła jedynie kwestja, czy Międzynarodowa Konferencja Pracy jest kompetentną w dziedzinie rolnictwa?

Rozstrzygnięcie tego pytania przedłożono Trybunałowi w Hadze.

Międzynarodowy Trybunał ostatnio stwierdził, że Międzynarodowa Konferencja Pracy może rozstrzygać sprawy związane z rolnictwem.

Obecnie nic zatem nie stoi na przeszkodzie do ratyfikacji uchwał III Konferencji Pracy.

Podkreślić musimy, że dwa państwa, nie czekały na decyzję Międz. Trybunału i wcześniej je ratyfikowały, inne zaś niewątpliwie uskutecznią to obecnie.

Robotnicy rolni w Polsce pozbawieni są dobrodziejstw tych uchwał prawie całkowicie, pomimo, że są warstwą najliczniejszą robotników i pracują w najważniejszej gałęzi produkcji w Rzeczypospolitej.

Zważywszy powyższe, prosimy Pana Prezydenta Ministrów o przedłożenie w imieniu Rządu Sejmowi Rzeczypospolitej Polskiej:

1) uchwał III Międzynarodowej Konferencji Pracy, dotyczącej rolnictwa do ratyfikacji, oraz

2) projekty ustaw tych zarządzeń, które III Międzynarodowa Konferencja Pracy aprobowała w formie projektów.

Bezprawia obszarników.

Obszarnik Dzierzbicki znęca się nad chorym robotnikiem.

W majątku Biernacice, pow. Tureckiego, robotnik Bogumił Prochowski zachorował

W myśl art. 27 ugody zbiorowej pracodawca obowiązany jest dać furmankę, aby można było posłać po lekarza, lecz p. Artur Dzierzbicki, właściciel tegoż majątku, *odmówił udzielenia furmanki, motywując tem, że Prochowski był mężem zaufania listy Nr. 2.*

Pomimo oporu obszarnika, sprowadzono lekarzy, który orzekł, że chorego natychmiast należy odwieźć do szpitala.

Pan Dzierzbicki jednak odmówił furmanki, oświadczając, że furmanki dla socjalisty nie da, i że od chwili, kiedy ten stał przy urnie, jest zawieszony w czynnościach i może się wynosić.

Tak to p. Dzierzbicki pojmuje swój obowiązek obywatelski i tak rozumie ugodę, którą jego przedstawiciele podpisali.

Nadmienić musimy, że robotnik ten przeszło 4 tygodnie leży w ciasnem i wilgotnem mieszkaniu, a p. Dzierzbicki nie chce mu dać furmanki.

Rozmaitości

Potop w północnej części Sahary.

Ponad pustynią Saharą we francuskim Algierze i Tunisie, przeszła niedawno straszliwa burza, trwająca trzy dni z rzędu, której towarzyszyły ogromne opady deszczowe, niewidziane nigdy dotychczas w tych okolicach. Cała północna część pustyni Sahary została zalana wodą, która zniszczyła w wielu miejscach tory kolei, biegnącej od wybrzeży ku wnętrzu Afryki. W wielu niżej położonych częściach pustyni, potworzyły się jeziora o powierzchni tysięcy kilometrów kwadratowych. W kolicach łańcucha gór w Mraied, gdzie od 1917 r. nie spadła kropla deszczu, skutkiem ulewy powstały nieprzebyte jeziora, odcinając tubylcze szczepy od komunikacji z centrami cywilizacji położonemi w tych okolicach.

Z kroniki nowych wynalazków.

Z Wydziału badań naukowych przy departamencie marynarki Stanów Zjednoczonych donoszą, że wynaleziony został i udoskonalony przyrząd, za pomocą którego można mierzyć dokładnie głębie oceanów. Przyrząd opiera się na dźwiękach, które odbijają się echem na dnie i wracają z powrotem do aparatu.

Z Paryża donoszą, że niejaki M. Kovache, wynalazł substancję, która neutralizuje trujące gazy. Jest to substancja bardzo prosta i jak głoszą depesze, wydaje doskonałe rezultaty.

Oryginalny bankiet.

Mieszkaniec Nowego-Jorku, E. Mecker liczący 92 lata, miał urządzić z okazji swoich urodzin bankiet, na który zaproszeni zostali wszyscy mieszkańcy Nowego Jorku, liczący 90 lub więcej lat. Jest to w każdym razie jeden z najoryginalniejszych bankietów w obecnych czasach.

O podwyżki dla urzędników państw.

Onegdaj delegacja urzędników państw. udała się do prezesa ministrów i została przyjęta przez szefa biura Rady ministrów p. Studzińskiego. Delegacja przedstawiła Rządowi memorjały, w których urzędnicy domagają się: 1) przyznania tym pracownikom drugiej połowy poborów listopadowych, tytułem dalszej bezwrotnej zapomogi świątecznej; 2) podwyższenia uposażenia na grudzień, stosownie do notowań Głównego Urzędu statystycznego, z uwzględnieniem niebywałego wzrostu drożyzny w pierwszej połowie grudnia. Wypłaty powyższych kwot powinny być zrealizowane nie później, niż 20 grudnia r. b. Jednocześnie p. Studziński przyjął delegację Związku urzędów państwowowych i Związku kolejarzy Rzeczypospolitej, które również złożyły żądanie o wypłatę zasiłku na grudzień, ponieważ rzesze urzędników, wobec niepohamowanej drożyzny są bez pieniędzy i nie mogą dożyć do 1 stycznia. P. Studziński obiecał, że o ile rząd dziś, albo jutro ukonstytuuje się, nie omieszka on przedstawić tę sprawę na pierwszym posiedzeniu Rady ministrów nowego rządu.

***

Komisja porozumiewawcza Zw. zaw. pracown. państw. złożyła p. prezydentowi następujący memorjał:

„7 b. m. Komisja porozumiewawcza Związków zawodowych pracowników państwowych złożyła Panu Prezydentowi pisemny memorjał wyłuszczający konieczność podwyższenia poborów pracowników państwowych, wobec niebywale wzrastającej drożyzny. Nie będziemy powtarzali wiadomych Panu Prezydentowi postulatów naszego memorjału z dnia 7 b. m., zaznaczamy jednak, że do dziś sprawa dodatku za grudzień nie została załatwiona przez Rząd. Wprawdzie Pan Prezydent powołał się na tę okoliczność, iż Rząd obecny sprawuje czynności prowizorycznie, więc to utrudnia jego sytuację wobec żądań pracowników państwowych i że nowy rząd tę sprawę powinienby prędzej załatwić. Nie możemy się jednak zgodzić z tym punktem widzenia, bowiem rząd trwa stale i tylko osoby się w nim zmieniają; niemniej zmiany w rządzie nie hamują zgoła drożyzny i nie ułatwiają coraz to pogarszającej się sytuacji pracowników państwowych.

Przeto ponawiamy swe wystąpienie z dnia 7-go b. m., prosimy o szybkie rozpatrzenie naszego poprzedniego memorjału i o zarządzenie wypłaty pracownikom państwowym grudniowego dodatku drożyźnianego w najbliższym czasie, bowiem sytuacja gospodarcza pracowników państwowych staje się coraz więcej nie do wytrzymania a nędza jest złą doradczynią".

Następują podpisy 9 Zw. pracowników państwowych.

Kronika.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 3.1°, najniższa —0.1°.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, opady, temperatura bez większej zmiany, wiatry południowo-zachodnie.

Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego. Na Wydziale Leśnym Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego ostateczny egzamin dyplomowy złożyli następujący studenci: Gustaw Kędzierski, Józef Kostyrko, Edmund Gruchalski, Władysław Godek Tadeusz Dembowski, Jan Tomaka, Henryk Stephan, Wacław Tomaszewski.

Związek Teatrów Ludowych (Tamka 1) przystępując do opracowania sztuk teatralnych z amatorami, wzywa miłośników sceny, wolnych od zajęć, do zgłaszania się codziennie w biurze Zw. Teatrów Lud. (Tamka 1) w godz. od 11 do 2 pp., albo składania piśmiennych ofert z podaniem adresu. Warunki do omówienia na miejscu. Chodzi o wyjazdy na prowincję z przedstawieniami wzorowemi.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Walne Zgromadzenie Zw. Zaw. Literatów polsk. w Poznaniu. W dniu 8 bm. odbyło się w Poznaniu walne zgromadzenie Zw. Zaw. Liter. polsk. w Poznaniu. Po przyjęciu do wiadomości sprawozdania zarządu powołano dr. Borkowskiego na miejsce ustępującej sekretarki p. Brzeskiej. Uchwalono umieścić fundusze związku w miljonówkach i Pożyczce Złotej, urządzić szereg odczytów i tradycyjny „Turniej poetów".

WYPADKI

Złodzieje na dachach. Posterunkowy 8-go komisarjatu, Zygmunt Kania, patrolując na ulicy, został zawiadomiony, że w domu Nr. 6 przy ul. Twardej grasują złodzieje. Przybywszy na miejsce, Kania stwierdził, że za pomocą wyłamania drzwi dostali się złodzieje do pakowni hurtownego składu herbaty p. f. Arnold Fels i S-ka. Po oględzinach miejsca przestępstwa, Kania stwierdził, że złodzieje wraz z łupem zbiegli po dachach. Zarządzona natychmiastowa obserwacja ujawniła na dachu domu nr. 5 przy ul. Grzybowskiej trzech opryszków, którzy na widok policjantów zbiegli po dachach w stronę ul. Ciepłej. Na dachach znaleziono 5 worków z herbatą, zaś na t. zw. przygórku znaleziono jeszcze 6 worków. Ogólna wartość skradzionej, lecz całkowicie odzyskanej herbaty, wynosi dwadzieścia miljonów marek.

Policjant między buforami. Posterunkowy 18-go komisarjatu, 30-letni Bolesław Grzywacz, pełniąc służbę na terenie kolejowym na st. Warszawa-Praga, w czasie kiedy usiłował zatrzymać wyrostków, kradnących węgiel z wagonów, upadł i dostał się między bufory wagonów. Skutkiem tego uległ potłuczeniu klatki piersiowej, lewej ręki i przygnieceniu żeber. Lekarz Pogotowia po opatrunku, pozostawił poszwankowanego na miejscu.

Napad na policjanta. Nocy ubiegłej o godz. 11 posterunkowy 26-go komisarjatu Zdzisław Żbikowski, wracając po służbie do domu, został napadnięty znienacka przez kilku mężczyzn na ul. Bieniewickiej w Marymoncie. Napastnicy pobili Żbikowskiego i zabrali mu rewolwer, z którego dali kilka chybionych strzałów i zbiegli. Na odgłos strzałów nadbiegła policja i patrol wojskowy; napastników zatrzymano i odprowadzono do komisarjatu. Są to: Franciszek Majewski, Edward Pawlak, Aleksander Banaszek i Antoni Szymocha.

Strzały z pociągu. Posterunkowy Franciszek Kornacki, eskortując pociąg towarowy, na przejeździe kolejowym na Woli zauważył leżące przy plancie kolejowym trzy napełnione worki. Kornacki, podejrzewając, że są one wyrzucone z tego pociągu, dał trzy strzały w górę, celem zaalarmowania maszynisty i zatrzymania pociągu. Strzały nie odniosły skutku i pociąg pojechał dalej. Wtedy policjant wyskoczył z pociągu w czasie jazdy i znalezione trzy worki napełnione solą, dostarczył do III komisarjatu kolejowego.

POKWITOWANIA.

Na ofiary na placu Trzech Krzyży w dniu 11/XII b. r.

Złożyli mkp.: Władysław Pasterczyk 3,000. Antoni Góralczyk i Marja Bednarska 1000. F. G. 1000. S. R. 1000. Pracownicy warsztatów radjotelegraficznych 45,850. A. B. 5000. St. Grasberg 50,000. Fr. Stążowski, członek wydziału W. Z. Z. K. 3000. A. Fijałkowski 2000. Od urzędników III oddziału Banku Zachodniego 25,000. Zygmunt i Stasia Gorzkowscy 2000. Bezimiennie 1500. L. Z. 1000. Z Gazowni na Ludnej (Warsztat Wytryby) 13.000. Haryndówna 3000. Urzędnicy Wydziału Spisu Ludności, zmiana wieczorowa 22,620 Grupa urzędników państwowych 41,500. H. Wolska 2000. K. K. 1000. B. Z. 5000. Bugajski 5000. J. Kanicki 1000. M. Honigwil 2000. S. Obrzydowska z Łowicza 2000. A. Pietrzykowski 5000. Od biuralistów ruchu z Siedlec 2800. Depot z Siedlec 101,000. Skład opału 15,000. W. J. Gogolewscy 2000. Nauczyciele Gimnazjum im. Staszyca w Zgierzu 52.000. Sewerym Rajgrodzki 25,000. Lenco 1000. C. Z. 1000. K. L. Sz. 3000. Kronenwald 5000. H. B. 6000. Binkowski Henryk 3000. Mieczysław Landsberg 5000. Leon Redlus 2000. M. I. B. C. 5000. Dr. S. Mucha 10.000. Bezimiennie 1000. Wacław Ożurowski, Józef Rudolf i Henryk Neuman 60,000. Adw. Ignacy Baumberg 10,000. A. B. 5000. Aleksander Baumberg 5000. Aniela Baumberżanka 1000. St. Benkiel 2000. S. S. 2000. Maks 20.000. Tow. S. R. Malko 2000. Z. De Nisau 5000. Helena i Stefan Rzewuscy 5000. Z. Majewski 1000. T. Czerniak 1000. F. Skrzypek 5000. A. R. 1000. Józef Bloch 50,000. Porucznik Ratyński Stanisław 20,000. Gajewska Wanda 10,000. Pracownicy drukarni państwowej, Miodowa 22, (zecernia i introligatornia) 15,000. K. P. 5000.

Pracownicy byłej restauracji Hotelu Francuskiego złożyli mkp.: Czesław Żelechowski 1000. Jan Kornik 1000. Józef Pawlak 1000. Stefan Szymfeld 1000. Józef Jaszczołt 1000. Kazimierz Łętowski 1000. St. Szablewski 1000. St. Grabowski 2000. M. Myrlinicz 1000.

Zebrane przez tow. A. Kurowskiego mkp.: Z. E. T. 10,000. A. Kurowscy 5000. L. Sejdel 3000. P. Nowińscy 1000. A. Kanarek 1000. F. Ruszkowscy 2000. E. Orłowski 1000. I. Kraft 500. H. Bauwold 500. Sz. Janusz 500. D. F. 500. Elde 500, M. Lew 500. Razem 26.000.

Kelnerzy firmy Samoraj, Marszałkowska 114. Rosiński Józef 1000. Rybak Franciszek 1000. Brykowski Ignacy 1000. Borucki Franciszek 1000. Woźniak Wład. 1000. Wieczorek Feliks 1000. Jermaszuk Kuba 1000. Sepeta Wład. 1000. Hajbert Władysław 1000. Sikorski Wacław 1000. Śliwiński Bolesław 1000. Matuszeswki 1000. Tomaszewski Stefan 1000. Razem 13,000.

Z fabryki K. Poszepny złożyli mkp.: Kłosowski 2000. Skurkowski 1000. Rudziński 1000. Gąsiorowski 1000. Hibner B. 1000. Zalewski 1000. Bukowski 500. Kasprzak 500. Hibner L. 500. Wyrobkiewicz 1000. Cupek 500. Frankiewicz 1000. Piekarski 900. Pacan 1000. Prus 500. Łokietek 1000. Woliński 1000. Kantorski 1000. Razem 16,400.

III lista składek oficerów, urzędników wojskowych i szeregowych garnizonu m. Warszawy.

Mkp.: Sierżant B. K. 500, st. szer. A. L. 100, szer. J. K. 100, szer. Cz. D. 100, szer. J. L. 100, szer. G. F. 200, kapral B. S. 200, szer. Wł. G. 100, szer. B. J. 150, szer. J. K. 100, szer. St. B. 50, szer. B. W. 100, st. szer. J. Koz. 100, szer. K. R. 100, szer. K. S. 50, szer. J. B. 200, szer. K. L. 100, szer. W. J. 100, st. szer. B. Cz. 100, szer. Wł. L. 100, plut. W. C. 150, szer. K. M. 100, szer. St. J. 50, szer. B. D. 100, E. W. 100, Fr. K. 100, sierż. szt. E. J. 250, szer. G. J. 100, M. C. 50, szer. J. B. 200, C. F. 100, plut. D. M. 200, st. szer. B. Ł. 100, sierż. szt. W. 500, plut. Wł. G. 200, szer. E. C. 100, F. L. 100, szer. Zd. 100, R. J. 150, Wł. K. 100, Cz. 50, szer. W. C. 150, B. K. 100, D. J. 200, H. A. 100, L. W. 120, plut. G. W. 200, sierż. St. B. 300, sierż. Cz. J. 500, st. szer. W. C. 200, szer. E. M. 150, G. A. 100, J. M. 100, B. J. 100, st. szer. G. J. 100, szer. B. W. 120, szer. Fr. G. 300, szer. B. 100, szer. J. L. 100, Z. W. 100, K. M. 110, plut. J. C. 200, st. szer. 200, szer. L. W. 100, szer. Ig. W. 100, Z. B. 100, A. J. 200, Cz. K. 100, szer. W. M. 150, N. G. 150. — Razem 11,100 mk.

IV lista składek oficerów, urzędników wojskowych i szeregowych garnizonu m. Warszawy.

Mkp.: por. W. D. 1000, por. A. K. 1000, ppor. D. M. 1500, ppor. M. Ł. 1000, kpt. Wł. D. 2000, por. F. Z. 1000, mjr. J. H. 2000, ppłk. D. 3000, por. M. W. 1000, por. Z. B. 1000, por. H. A. 1000, por. L. W. 1000, ppor. K. C. 1000, ppor. L. J. 1000. Razem 18,500.

Sprostowanie. Dn. 16 bm. pokwitowano urzędnik przez Piotrowskiego mk. 5000, a winno być mk. 10,000.

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.